



ANDRZEJ BUTKIEWICZ

(ur. 30 czerwca 1955 r. w Nidzicy – zm. 7 marca 2008 r. w Bostonie)

W sobotę 8 marca 2008 r. pod wieczór odebrałem dramatyczną wiadomość od przyjaciela z Bostonu. Leszek Zborowski napisał krótki list: „Jakże bym chciał, aby to, co muszę napisać, było tylko złym snem. Niestety nic nie jest w stanie zdjąć z nas bólu, jaki od kilkunastu godzin czujemy wszyscy tutaj. W piątek wieczorem, zaledwie kilkanaście godzin temu straciliśmy przyjaciela, jakich niewielu, człowieka o wielkim sercu i najprawdziwszego z prawdziwych Polaków. Andrzej Butkiewicz zmarł na atak serca, zostawiając nas w żalu trudnym do opisania. Jesteś pierwszym, do którego piszę, bo wiem, że tak by właśnie chciał. Miał dla Ciebie szacunek absolutnie przeogromny. Przepraszam Cię, ale jest mi tak strasznie trudno pisać o nim w tym momencie. To wszystko wydaje się jakby nie do końca realne”.

Trudno jest pisać o przyjacielu. Andrzeja poznałem zaledwie kilka lat temu, podczas jednej z wizyt w Stanach Zjednoczonych, ale śmiało mogę powiedzieć, że był dla mnie jedną z najważniejszych osób, jakie spotkałem. W trudnych dla mnie chwilach w połowie 2005 r. po prostu zadzwonił do mnie do domu i powiedział krótko: „wiem, że prawda wymaga poświęceń, ale niech pan pamięta, że jesteśmy z panem. Czy mogę panu jakoś pomóc?”. W imieniu środowiska działaczy, drukarzy i kolporterów niezależnej prasy z okresu WZZ i pierwszej „Solidarności” do Bostonu zaprosił mnie wkrótce Leszek Zborowski. Andrzej Butkiewicz, wspólnie ze swoim bratem Ma-



ciejem, Tomaszem Wojdakowskim i Leszkiem Zborowskim, tworzyli wspólnotę ludzi ideałów wielkiego Sierpnia i dawnej „Solidarności”. Były spotkania i długie rozmowy o dawnych czasach. Pamiętam, jak na zakończenie jednej z nocnych rozmów Andrzej powiedział mi, że muszę bezkompromisowo szukać prawdy, nie oglądając się na zasługi tego czy innego bohatera oraz nagonkę mediów. Chciał poznać prawdę o wydarzeniach, w których sam brał aktywnie udział.

Czekał na kolejne publikacje – o przedsięwzięciu ruchu antykomunistycznym, o Wielkim Strajku i „Solidarności”, o „transformacji ustrojowej”, o Lechu



Wałęsie. Nadzieję pokładał w historykach Instytutu Pamięci Narodowej. Jest dla mnie zaszczytem, że go znałem!

Andrzej Butkiewicz związał się z trójmiejskim ruchem antykomunistycznym już w latach siedemdziesiątych. Będąc studentem Wydziału Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego, udostępniał swoje mieszkanie przy ul. Świętego Ducha w Gdańsku do akcji samokształceniowej Studenckiego Komitetu Solidarności. Był sygnatariuszem oświadczeń i komunikatów SKS. Od 1978 r. działał również w Wolnych Związkach Zawodowych Wybrzeża. Zajmował się głównie drukiem (m.in. „Robotnika Wybrzeża”) i kolportażem.

W sierpniu 1980 r. był jednym z twórców i pracowników słynnej „Wolnej Drukarni” założonej na terenie Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Następnie został etatowym pracownikiem Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Organizował poligrafię związkową w Gdańsku. Wspólnie m.in. z Janem Karandziejem, Tomaszem Wojdakowskim i Leszkiem Zborowskim pracował w drukarni MKZ i kierował nią. Kiedy 16 września 1981 r. do drukarni wtargnęła grupa związanych z Lechem Wałęsą działaczy „Solidarności” ze Stanisławem Burym z Zarządu Regionu na czele i siłą, bijąc drukarzy, zajęła pomieszczenia drukarni, Andrzej Butkiewicz uznał to za wydarzenie przełomowe. Stracił wówczas zaufanie do kierownictwa związku.

13 grudnia 1981 r. Andrzej Butkiewicz został internowany w obozie w Strzebielinku koło Wejherowa. Zdecydował wówczas, że razem z rodziną wyjedzie z kraju. 11 grudnia 1982 r. wyjechał do Niemiec, a po miesiącu (11 stycznia 1983 r.) wylądował



wał na ziemi amerykańskiej. Na stałe osiadł w Bostonie. Na emigracji angażował się w pomoc krajowi i uchodźcom. Nie związał się z żadną organizacją. Wspierał Fundację Kultury Polskiej i współpracował z Polskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym. W 1989 r. współorganizował w Bostonie wystawę „Polska kultura niezależna”.

Od lat siedemdziesiątych był rozpracowywany przez Wydział III KW MO w Gdańsku w ramach sprawy o kryptonimie „Zecer”. Inwigilowany za pomocą techniki operacyjnej i agencji Służby Bezpieczeństwa. Wielokrotnie zatrzymywany i osadzany w areszcie.

Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku 14 listopada 2006 r. uznał Andrzeja Butkiewicza za osobę pokrzywdzoną przez system komunistyczny.

Na wieść o nagłej śmierci Andrzeja Tomasz Wojdakowski napisał: „Człowiek prawy i szlachetny, dla którego wierność wyznawanym zasadom była najważniejszym przewodnikiem po życiu. Najlepszy Ojciec i Mąż. Nasz przyjaciel i kompan zmagają o dobrą Polskę”. A Krzysztof Wyszowski dodawał od siebie: „Co go odróżniało od innych »weteranów«, to nieutrącenie przyrodzonego optymizmu. Wierzył, że będzie lepiej, że Polska się obudzi i zacznie odróżniać zdrajców od bohaterów. Sam skromny i ofiarny oczekiwał skromności i ofiarności również od polityków. Dlatego współczesna Polska bardzo go niekiedy bolała. Ale nie tracił nadziei. Przekonywał, że zmiana jest możliwa, że nastąpi wkrótce, że trzeba być wiernym i czynnym”.

W najbliższym czasie Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku zadedykuje jedną ze swoich książek Andrzejowi Butkiewiczowi.

Prezydent RP Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył Andrzeja Butkiewicza Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Niech Dobry Bóg przyjmie Andrzeja do Niebiańskiej Ojczyzny, a Polska niech o nim pamięta.

Cześć Jego pamięci!

Sławomir Cenckiewicz